Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

MYŚL NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY.

Adres Redakcji „Myśli Narodowej": Zgoda 5, I piętro, tel. 275-11. Godziny przyjęć codziennie od 4—6 prócz niedziel i świąt. Adres Administracji: Zgoda 5, tel. 26-58.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok IV. Warszawa, 31 Maja 1924 r. № 22.

PIERWSZY ZESZYT
poświęcony Palestynie i Syonizmowi
(*zebrał Ad. Nowaczyński*).



Cena numeru 25 gr.

ROTA SYONISTÓW

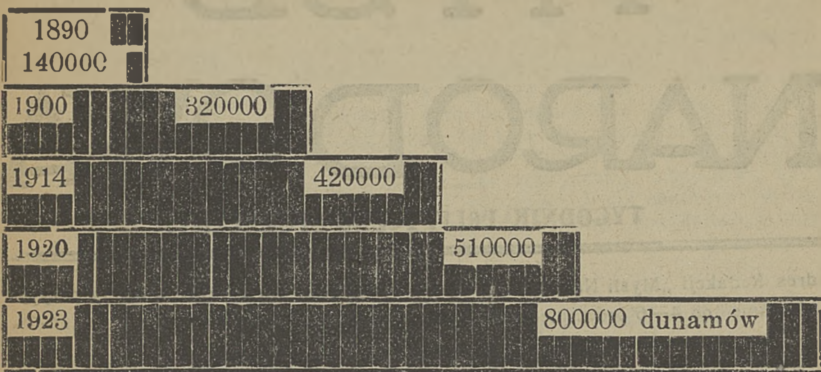
czyli: „Pieśń związkowa Emunyh", syońskiego związku akademickiego we Lwowie.
(Drukowana w „Chwili" w r. 1924, z Niedzieli 6 kwietnia).

Ludu wstań! pod broń!
Świętym ogniem płoń!
Ster swej nawy, pełen sławy
W mężną uchwyć dłoń.
Porzuć rolę sług,
Silnie zadmij w róg,
Niech pobudkę zagra odrodzenia.
Do Syonu wrót
My dążyć będziem bez wytchnienia.
O wolną — mimo trud
Ojczyznę wolny zyska lud.

Słowa i muzyka: Dr. Zw. Aszkenazy.

ŻYDOWSKI STAN POSIADANIA ZIEMI W PALESTYNIE 1890—1923.

Cyfry w dunamach (1 dunam = $^1/_{11}$ hektara).



Powyższa tabela uplastycznia rozwój żydowskiego stanu posiadania ziemi w Palestynie od roku 1890 aż po chwilę obecną. W pierwszem dziesięcioleciu (od roku 1890 do 1900), wzrost ziemi żydowskiej wynosił 130 procent, w roku 1914-ym w chwili wybuchu wojny było w rękach żydowskich trzy razy tyle ziemi, co w roku 1890. Od wybuchu wojny do chwili obecnej żydowski stan posiadania wzrósł blisko dwukrotnie, w stosunku zaś do roku 1890 wzrost wynosi około 500 procent. Rozwój ten zapoczątkowany bardzo nikłym nakładem środków zawdzięczają działalności Żydowskiego Funduszu Narodowego oraz PLDC, tych dwu instytucji narodowych o fundamentalnem znaczeniu dla dalszego rozkwitu kolonizacji żydów w Palestynie.

SYONIZM A SOCJALIZM.

(„Myśl Narodowa“ dr. Nuty Bruestigera ze Lwowa).
„Nowy Dziennik“ № 76, kwiecień.
(W skróceniu).

Żydzi Marx i Engels wybudowali gigantyczny gmach socjalizmu. Widzieli, że u zachodnio-europejskich narodów zawsze olbrzymia większość pracuje, tworząc wartości, podczas gdy znikoma mniejszość zyskiem tej pracy się tuczy. Widzieli, że obecna państwowość jest ośrodkiem, zapomocą którego mniejszość opanowuje pracującą większość. Szukając przyczyn doszli do wniosku: stan taki musi trwać tak długo, jak długo środki produkcyjne, kapitał znajdują się w wyłącznem posiadaniu niepracującej mniejszości. Toteż wydali hasło walki z kapitałem, uspołecznienia środków produkcyjnych. Dla osiągnięcia tego celu organizowali pracujący proletarjat, napełniali tę klasę poczuciem przynależności klasowej i wypowiedzieli wojnę panującej klasie mieszczańskiej...

Inne narody miały swą ziemię, były z tą ziemią związane, miały swój język, swą kulturę. Dla nich międzynarodówka nie stanowiła niebezpieczeństwa dla życia narodowego. Życie narodowe było rzeczywistością, a międzynarodówka snem o przyszłości.

Inaczej u nas. Mury ghetta runęły. Emancypacja zapoczątkowała proces rozkładu narodu żydowskiego. Mieliśmy się się stać przykładem dla innych ludów, przykładem narodu, który siebie przezwyciężył.

Sen o międzynarodówce stał się niebezpieczeństwem dla narodu żydowskiego. Przyspieszał i usprawiedliwiał asymilację. A jeśli nie zburzył zupełnie narodu żydowskiego zawdzięczamy to dwom okolicznościom: że międzynarodówka sama uległa myśli narodowej i że *struktura gospodarcza narodu żydowskiego była tego rodzaju, iż marksowski socjalizm nie mógł ogarnąć szerokich warstw ludu.*

Równocześnie z pochodem myśli socjalnej zaczęła coraz szersze kręgi w Europie zataczać **myśl narodowa**. Ocknęła się świadomość narodowa ludów europejskich, ruch wolnościowy ogarnął ujarzmione narody, proletarjat odczuł swą wspólność z całością narodu — a kosmopolityczny socjalizm uległ narodowemu zróżniczkowaniu.

To musiało wpłynąć na stosunek żydostwa do socjalizmu.

Z drugiej strony nie odpowiadała teorja marksowska, dostosowana do fizjognomji uprzemysłowionych społeczeństw zachodnio-europejskich, jak angielskiego, czy też niemieckiego, strukturze ekonomicznej narodu żydostwa. W narodzie żydowskim nie postąpił *proces krystalizacji klas tak dalece, iżby powstały dwa wrogie zwalczające się obozy.* Djalektyka walki klasowej nie mogła znaleźć posłuchu u szerokich, socjalnie zróżniczkowanych mas żydowskich.

Oto była sytuacja duchowa, gdy **myśl narodowa** rzuconą została w duszę żydowską...

Nie żyjemy z dóbr, którze wytwarzamy, lecz z otoczenia, które tworzy.

U nas nie ma wielkiego konfliktu pracy z kapitałem, *gdyż pracy — ekonomicznie twórczej pracy — niema.* Niestosunkowo mała liczba rzemieślników i robotników żydowskich nie zmienia fizjognomji społecznej żydostwa. Punktem centralnym naszego problemu ekonomicznego nie jest wyzwolenie klasy robotniczej z ekonomicznego ujarzmienia niepracującej mniejszości, lecz regeneracja żydowskiego ciała ekonomicznego.

Całkowita regeneracja możliwą jest tylko w Palestynie. Tylko tam może nastąpić związanie z ziemią. W związaniu z ziemią urodzi się nowy człowiek.

BRAMA NARODÓW.

(Członek Izby Gmin sir Martin Convay w „Daily Telegraph" z Września 1923 r.)

Problem palestyński jest klasycznym przypadkiem prawa geograficznego, wprawdzie przez mężów stanu ignorowanego, niemniej jednak ważnego.

Palestyna podobna jest do głowy Janusa, której jedno oblicze skierowane jest w stronę lądu, drugie w stronę morza. Mieszkańcy podobnych krajów należą zazwyczaj do rozmaitych, a czasem nawet wrogich sobie ras, i żadne wzajemne zbliżenie się na polu polityki nie będzie ich w stanie pogodzić. Zasady panowania większości albo samorządu nie przyniosą tu rozwiązania kwestji.

Wschodnie wybrzeże należy do kompleksu krajów śródziemnomorskich. Syrja i Palestyna należy do terenu o wielkiem znaczeniu politycznem i niepomiernych możliwościach kupieckich. Rozmaite mocarstwa muzułmańskie opanowały ten kraj, ale zawsze pozostał on krajem dla siebie — łącznikiem między Wschodem a Zachodem do żadnego z nich nienależącym. Dlatego Palestyna nie może być poczytywana ani za kraj arabski ani europejski.

Droga z Wschodu na Zachód biegła zawsze od Syrji do zatoki perskiej. Najważniejsza droga morska prowadzi przez Kanał Suezki. Najważniejsza droga pomiędzy niemi dwoma. Kolej bagdadzka musi pewnego dnia zostać ukończoną. Kraje o podobnem położeniu nie mogą się zamknąć i zadowolić tylko uprawą swych własnych ogrodów. Arabja i Mezopotamja mają duże zainteresowanie dla Palestyny i Syrji. Te same interesy wiążą też kraje śródziemnomorskie i wschodnie. Gdyby chciano uważać Palestynę i Syrję jako część wielkiego królestwa arabskiego ze stolicą w Mecce, to odciętoby je od krajów śródziemnomorskich i znów przerwano tok cywilizacji, biegnący przez te kraje z Zachodu na Wschód. Kraje te nie mogą przez swe położenie należeć wyącznie do Wschodu lub Zachodu. Są one pomostem między dwoma częściami świata i jako takie muszą brać udział w życiu tych obydwu części, z któremi graniczą. Powinny one zostać autonomicznymi i przerwanymi krajami, w którychby obwarowane były interesy ich mieszkańców, równie jak i całego świata.

Palestyna jako część państwa arabskiego mogłaby się stać murem na ulicy świata. Tu jednak nie potrzeba muru lecz bramy. Jest obowiązkiem Anglji i Francji baczyć na to, by bramy do Palestyny i Syrji wiecznie stały otworem dla wolnego przechodu na Wschód.

CO ARABOM ZAWDZIĘCZA LUDZKOŚĆ.

(Prof. uniw. Adolf Straus).

Aczkolwiek przedewszystkiem poezji arabskiej dużo zawdzięcza ludzkość, to jednakże geniusz arabski najsilniej przejawił się w naukowych objawieniach. Z tych twórczych elementów arabskiej kultury w pierwszym rzędzie należy postawić algebrę. Ważne dalej są dzieła fundamentalne astronomji, pomiary długości i szerokości. Podnieść należy dalej nieśmiertelne zasługi koło podstaw chemji, której pierwszych początków trzeba szukać w sporządzaniu przez Arabów pierwszych perfum, wonności i balsamów. Im też przynależy zasługa pierwszych sekcji zwierzęcych i podstaw anatomji. Wogóle oni są pierwszymi pionierami wszelkich nauk eksperymentalnych.

W dziedzinie filozofji zasługa ich polega na tem, że oni wprowadzili grecką filozofję do Europy.

ZASŁUGI ARABÓW W ROZSZERZANIU ALFABETU.

(Prof. dr. J. Weinberg. W „Naszym Przeglądzie" Kw. 1924).

W niektórych większych miastach arabskich pewna garstka Arabów zeuropeizowanych prowadzi agitację w sprawie zastąpienia niepraktycznego pisma arabskiego pismem łacińskiem. Wśród patrjotów arabskich wielkie oburzenie. Jakie oczy zrobiliby ci narodowcy arabscy,

gdyby się dowiedzieli, że ten przeklęty alfabet giaurów europejskich jest bardzo bliskim kuzynem świętego pisma Koranu!

Po Grekach najbardziej się przyczynili Arabowie do rozpowszechnienia pisma palestyńskiego. Dwa razy w dziejach Azji i Afryki szli Arabowie do innych krajów z pismem fenickiem w ręku. Po raz pierwszy robili to Arabowie południowi drogą morską, zawożąc pismo swe do wschodnich wybrzeży Afryki, gdzie je przyjęły rozmaite ludy Abisynji i krajów ościennych, oraz drogą lądową do Indji, gdzie zostało przyjęte i zaaklimatyzowane przez trzysta miljonów Indusów najrozmaitszych plemion, ras i gwar.

W kilkaset lat później w okresie wypraw Mahometa i jego kalifów-następców, arabowie, tym razem północni, zanieśli pismo do Afryki Północnej i Środkowej. A niezależnie od tego, wszędzie, dokąd Mahometanizm znalazł dostęp, utorowało sobie drogę również dawne pismo fenickie w jego postaci północno-arabskiej. Więc piszą tym ostatnim alfabetem w Arabji u stóp Himalajów, w Persji, w gubernji Symbirskiej, w Marokko i Zanzibarze.

KIEDY BYŁA PRZYJAŹŃ?

(Treue dem Sieger).

(„Judische und Arabische Kultur“, 3 feljetony prof. Adolfa Straussa w W. Morgenztg, w styczniu r. 1924).

Uczucie rasowej wspólnoty, głębokie powinowactwo psychiczne między Arabami a Żydami przychodzi szczególnie na czasy, kiedy arabska potęga osiągnęła swoje najwyższe szczyty. Na 11-ty i 12-ty wiek przypada okres blasku arabskiej nauki i literatury. Mieszkające z Arabami, przemieszane z nimi i wspólnie twórcze żydostwo przeżywało wtedy okres świetności swojej nauki i piśmiennictwa. Razem i równocześnie podnieśli oni do niebywałej wysokości kulturę świata. Arabskie panowanie w Hiszpanji, to złoty okres żydowskich dziejów. Żydowscy literaci zajmowali się uprzystępnieniem narodom tego, co arabscy uczeni stworzyli wielkiego i wartościowego, a z tej to epoki arabscy badacze i myśliciele i w dziedzinie nauk przyrodniczych stworzyli dzieła dziś jeszcze wartość mające.

MAHOMET UCZNIEM MOJŻESZA.

(„Der Arabische National-charakter” profesora uniwersytetu Adolfa Straussa „Wiener Morgenzeitung“, 1 stycznia, 1924 r.).

W sprawach religijnych Arabowie byli uczniami Żydów. Pod tym względem i w związku z tem z całem życiem moralno-ideowem Arabowie muszą uznać wyższość żydostwa. Dopiero nauka Mojżesza rozpłomieniła świat arabski, a Mahomet znalazł na to formę wyrażenia. W tem świetle nie rozchodzi się o jakieś poniżenie Islamu — pod tym względem Arabowie nie stoją w tyle za innymi ludami, skoro stali pod wpływem żydowskiej moralności i wszyscy na swój sposób przekształcili wiarę z góry Synaj. Jak sam Mahomet odczuwał tę wyższość żydostwa, tego dowodzą dwa zdania w „Koranie“. W 45-tej surre czytamy: „Zaiste mówi Allach myśmy potomstwu Izraela dali i pismo i mądrość i proroków i wszyst-

kiem dobrem obdarzyli i w całym świecie na pierwszem miejscu postawili". A znów w 2-giej surre: „O dzieci Izraela pamiętajcie o mojej łasce, którą was obdarzyłem i nad całym światem postawiłem".

PALESTYNA JEST KRAJEM ARABSKIM.

(Ramsay Mac Donald w broszurze „A socialist in Palestine" [1]).

Naogół biorąc przywódcy arabscy żądają prawa samookreślenia. Z punktu widzenia obecnego zaludnienia, Palestyna jest krajem arabskim liczącym 750 tysięcy ludzi wśród których jest tylko 70 tysięcy żydów.

Jesteśmy tu od wieków, argumentują Arabowie i uważamy kraj ten za swój, powinniśmy mieć prawo zabronić imigracji, która jest dla nas niebezpieczną.

JAK TE KRETY...

(„Nowy Dziennik" № 142. Dr. Ozjasz Thon. 1921. „Po wypadkach w Jafie)".

A kiedy naród żydowski, jedyny tej ziemi duchowy włodarz, jedyny, który z nią związany jest na śmierć i życie, znowu się do tego zabiera, za zgodą prawie całej ludzkości, ażeby ją a wraz z nią i siebie na niej odbudować—wychodzą, jak te krety, starzy wrogowie i przeciwstawiają się mu. *Leniwy i zgniły do szpiku kości efendi, ten najohydniejszy na świecie próżniaczy wyzyskiwacz*, podnosi się ze swego legowiska i broni niby to swojej — ojczyzny przed obcym przybyszem. I on to wynajmuje morderców, których niewidzialna ręka w broń palną zaopatruje, ażeby napadli w jasny dzień w sposób podły, bo tchórzliwy, na bezbronnych ludzi, *mających tylko pokój w sercu, pokój i przyjaźń i twórczość pokojową.*

MORALNE ZŁO.

(Ramsay Mac Donald w broszurze „A socialist in Palestine").

Niezadowolenie Arabów ma zupełnie inną przyczynę. Zachęciliśmy Arabów do powstania przeciwko Turcji, *obiecując im, że się utworzy królestwo arabskie, któreby obejmowało wszystkie arabskie prowincje państwa otomańskiego z Palestyną włącznie.*

W tym samym czasie zachęcaliśmy żydów, żeby nam pomagali obiecując im, że oddamy Palestynę do ich dyspozycji i zarządu.

W tym samym czasie zawieraliśmy też z Francją umowę „Sykes-Picot", rozdzielając to terytorjum, które nasz Wysoki Komisarz w Egipcie według naszej instrukcji miał obiecać Arabom.

---

[1]) W tłomaczeniu dr. Estery Mangel.

Mamy tu do czynienia z *dziwną dwoistością*, a naturalną tego konsekwencją jest *oburzenie* przeciwko nam, którego nie można uniknąć.

Nikt z tych, którzy znają podłoże wschodnich ruchów nie może wierzyć, że Arabowie zapomną lub przebaczą, *że moralne zło, którego jesteśmy winowajcami*, prędko przestanie wywierać wpływ polityczny.

Nasz sposób traktowania muzułmanów był szaleństwem Takie jest podłoże obecnych problemów palestyńskich.

OBIETNICE GEN. MAC MAHONA.

Prezes Egzekutywy Arabskiej Musa Kazim Pasza w rozmowie z przedstawicielem Żydowskiej Agencji Telegraf. „Nasz Przegląd" 24 L. 1924.

„Żądamy rządu narodowego, w którymby byli reprezentowani muzułmanie, chrześcijanie i żydzi, ale tylko żydzi urodzeni w kraju, a nie sjoniści będący tu obcymi. Żydowska delegacja u króla Husseina w istocie nie była żydowską, lecz sjonistyczną, ponieważ colonel Kish był jej członkiem. Domagamy się od Anglji wypełnienia obietnic, które jenerał angielski Mac Mahon dał królowi Husseinowi".

DWA PROCENT LUDNOŚCI.

(Morning Post z 10 maja 1923).

„Większa część żydów w Palestynie nie jest sjonistami i całkiem była zadowolona z dotychczasowych warunków. Tylko 3 procent żydów pochodziło z Anglji, a reszta składa się z niepożądanych żydów ściągających do Palestyny z Rosji i z Polski. Stąd wywiązało się poważne położenie bo nie można ukryć faktu, że jak długo będzie dozwolona nieograniczona imigracja tych żydów, *tak długo bolszewizm będzie wzrastał w tym kraju.* Arabowie wnoszą skargi przeciw temu, że administracja Palestyny jest prowadzona w duchu sjonistycznym i ma charakter żydowski. I tak w starszej służbie jest 145 arabów a 50 żydów, a młodszej 1.488 arabów a 566 żydów *choć stosunek procentowy Arabów i Żydów wynosi 93 na 7 w tym kraju.* Sjoniści wprowadzili swój język jako urzędowy na markach, kartach, telegramach *choć tylko 2 procent ludności mówi tym językiem.*

H. K. T.
(Komisja Kolonizacyjna).

(„Problem argarny w Palestynie". Dr. S. Karlin. „Nowy Dziennik Krakowski" nr 71 z 11 k. 1923).
(w skróceniu).

Kwestja zdobycia ziemi w Palestynie jest zasadniczym problemem naszej siedziby narodowej...

Problem nabywania ziemi w Palestynie rozpada się na:

a) Stworzenie środków i możliwości zakupna;

b) Przygotowanie ziemi pod kolonizację;

c) Wykorzystanie jej dla gospodarstw, względnie dla miejskiej kolonizacji. (Ostatni punkt łączy się z kwestją ludności, w szczególności z jej jakością, czyli kwestją imigracji i chaluców).

Nie można urzeczywistnić ideału bez wielkich wysiłków i ofiar. Gdy ludność ciągle wzrasta, gdy ilość zdolnych rolników wzmaga się, staje się uzyskanie ziemi nieodzowną potrzebą chwili...

W Palestynie znajduje się 775.000 dunamów w żydowskich rękach, w Judei 180.000, w Samarji 170.000, w Galilei pol. 235.000, w Galilei płn. 100.000, w Transjordanji 90.000. Z tego uprawiono w Judei 90.535, w Samarji 76.000, w Galilei płd. 156.616, w Galilei płn. 45.683 dunamów. Liczba większych i mniejszych żydowskich kolonji wiejskich wynosi: w Judei 21, w Samarji 10, w Galilei płd. 20, w Galilei płn. 10, razem 61 kolonji na obszarze 590.620 dunamów z ludnością wiejską 17 tysięcy dusz. Większa część ziemi żydowskiej należy do barona Rotschilda, Iki, jakoteż przedsiębiorstw i osób prywatnych.

Własnością Żydowskiego Funduszu a zatem całego Narodu Żydowskiego jest 75.000 dunamów, z tego 74.000 dunamów wiejskiego gruntu w koloniach.

Palestyna podlegająca mandatowi angielskiemu liczy 23.000 km. kwadratowych powierzchni, z których 420 km. kw. znajduje się w rękach żydowskich (z tego 70 km. kw. w rękach Żydowskiego Funduszu Narodowego). Posiadamy zatem 12 procent obszaru palestyńskiego.

Żydowska kolonizacja rolna zaczęła się w Palestynie dopiero przed 40 laty i stanowi najcięższy, ale najpiękniejszy okres naszego ruchu odrodzeniowego...

Nietylko w czasie wojny, ale i dość długi czas po jej ukończeniu było wprost niemożliwem nabywać ziemię w Palestynie, gdyż rząd zakazał surowo wszelkich tranzakcji agrarnych. Księgi hipoteczne zostały założone w październiku 1921. Niedługo potem PLDC zakupiła cały szereg kompleksów, w szczególności dwa olbrzymie, które w historji kolonizacji przykładu nie mają, a to 66.800 dunamów Emek Israel i wielki obszar greckiego patryarchatu w Jerozolimie. Także Żydowski Fundusz Narodowy w roku 1921 powiększył swoje posiadłości czterokrotnie w stosunku do roku 1920. Od tego czasu Żydowski Fundusz Narodowy ogranicza się wyłącznie do kupna ziemi i jej amelioracji. A trzeba nam wiedzieć, że dotychczas mogliśmy nabyć najmniej 10.000.000 dunamów dobrej ziemi, któraby wystarczyła na osiedlenie 100.000 rodzin żydowskich.

Dlatego nie wolno nam zwlekać, gdyż jak rzeczoznawcy twierdzą jest obecnie najodpowiedniejsza pora dla przeprowadzania zakupna.

TAMTEJSZE „WYZWOLENIE".
(GEULAT HAAREC).

(Nowe nabytki ziemi Żyd. Funduszu Nar. w „Nowym Dzienniku").

Żydowski Fundusz Narodowy zakupił w Palestynie w ostatnim czasie rozległe grunta w rozmiarze 20.000 dunamów ziemi i powiększył temsamem swój stan posiadania na

100.000 dunamów. Nowo nabyte posiadłości leżą głównie w Emek Jezreel i mają olbrzymie znaczenie dla kolonizacji żydowskiej. Powiększają one i uzupełniają łańcuch naszych osiedli, ciągnących się od Jam Kineret (jeziora Genezaret) aż do Hajfy, do Morza Śródziemnego. Kupno to nakłada nowe wielkie ciężary na Keren Kajemet, który zaciągnął już wielkie zobowiązania z powodu poprzedniego kupna w Emek z r. 1921 i obowiązek założenia całego szeregu nowych kolonji na nowo nabytych ziemiach.

Wobec tego zwraca się Dyrektorjum i Centrala wszechświatowa Keren Kajemet do żydostwa z żywym apelem i żąda wydatnej pomocy od wszystkich, którzy poczuwają się do świętego obowiązbu współpracy przy wielkiem dziele Odrodzenia. „Geulat Haarec" (**Wyzwolenie ziemi**) **to hasło, które czeka rychłej realizacji**, by synowie Izraela, wracający po wiekowej tułaczce do kraju ojców nie zaznali bezdomności na własnej ziemi. Niechaj nikt się nie ociąga!

„GARSTKA".

(Dr. A. Kabak: List w krakowskim „Nowym Dzienniku" po pogromach w Jerozolimie i Jaffie).

Lecz i nasz (sic) rząd nie jest całkiem, bez winy. Od samego bowiem początku zachowywał się wobec jerozolimskich pogromczyków bardzo łagodnie, dał im amnestję, a ich prowodyrom nadał urzędy i posady rządowe. Rząd okazywał w potrzebie i bez potrzeby przyjazne oblicze naszym przeciwnikom, by ich w ten sposób pozyskać i przeciągnąć na swoją stronę. W istocie rzeczy tkwił błąd w tem rozumowaniu: rząd okazał w ten sposób tylko swoją bezsilność.

Więcej jeszcze, aniżeli bezsilność rządu, zawiniła tutaj nasza własna bezsilność.

Gdybyśmy nie byli garstką, gdyby napływ emigrantów przekraczał setki tysięcy — zapewne nie wydarzyłyby się te zajścia. Trzeba *nam nietylko własnej armji* i własnej administracji, lecz musimy też mieć wzrastający jiszuw, intensywną działalność gospodarczą, intensywny handel i przemysł. Dla silnego i bogatego ma wogóle arab uszanowanie.

TYLKO PRZYWILEJE.

(„Times" artykuł Filipa Graves z r. 1923).

Chcą zagarnąć kraj, zaburzyć jego spokojne życie gospodarcze, a nadto za pośrednictwem Sjonistycznej Egzekutywy uprzywilejowanej przez władzę roszczą sobie *prawo do politycznego opanowania kraju*... Sjoniści okazali się *niesłychanie złymi politykami*, nawet wedle oświadczeń żydowskich złożonych naszemu wysłannikowi, a przez to niezmiernie powiększyli trudności Wielkiej Brytanji i *wzmogli opór* Arabów... Jest rzeczą jasną, że rząd Brytyjski musi bardzo stanowczo zape-

wnić, iż nie może być mowy o żydowskiem panowaniu w Palestynie, oraz że niezależnie od tego jak żydzi mogą osiągnąć ideał swej duchowej ojczyzny, obecna Komisja Sjonistyczna wraz ze swemi dążeniami politycznemi *i przywilejami* musi zniknąć".

WDZIĘCZNOŚĆ DLA W. BRYTANJI.

(„Yewisch Chronicle", londyńskie pismo grupy opozycyjnej względem „Syonskiej Egzekutywy" w artykule tłomaczonym w krakowskim „Naszym Dzienniku" Nr 126).

Jesteśmy przekonani, że po porozumieniu z Arabami, do którego się dojść musi, będzie można nadać Palestynie za ogólną zgodą konstytucję daleko *korzystniejszą dla aspiracji żydowskich w kraju. W obecnym stanie rzeczy* pozostanie Palestyna *pod rządami angielskimi*, jak dotychczas, a polityka syonistyczna Wielkiej Brytanji będzie utrzymana nadal. Aczkolwiek to do pewnego stopnia powstrzyma rozwój Palestyny, jesteśmy jednak przeświadczeni, że proces ten będzie najkorzystniejszy dla sprawy żydowskiej. Z każdym dniem daje się coraz wyraźniej u Arabów zauważyć zmniejszanie się żalu i nieprzyjaźni do żydów, a natomiast rośnie u nich przekonanie, że żydzi mogą *walczyć o przeprowadzenie aspiracji arabskich w krajach arabskich w tej samej mierze*, jak o przeprowadzenia swoich aspiracji w Erec Israel.

POCHWAŁA POLITYKI ANGIELSKIEJ.

(*Rabbi* dr. Ozjasz Thon. „Nowy Dziennik" z 6 Czerwca 1923 „Zwrot w Palestynie").

Jak całą politykę angielską, charakteryzuje i tę politykę jedna wybitna cecha: zrównoważona powolność. Polityka angielska nigdy nie jest skaczącą. W najcięższych sytuacjach Anglik jeszcze sobie bierze czas do namysłu, a dopiero po dojrzałej rozwadze dochodzi do stanowczych postanowień. Doszedłszy raz do takich postanowień, nie zmienia ich prawie nigdy. Tem właśnie się różni polityka angielska od francuskiej, która jest zawsze błyskotliwą, pomysłową, pełną temperamentu i inicjatywy. Polityka angielska nigdy nie olśniewa swoją pomysłowością, nigdy nie porywa swoim temperamentem. Jest stałą, wytrwałą i celową.

PARTJA „JEDNOŚCI LUDOWEJ"...

(Korespondencja londyńskiej „Jewisch Chronicle" z marca 1924).

Przy współudziale omal 300 delegatów miała miejsce w Nablus pierwsza konferencja partji Fellachów. Postanowiła ona wszędzie w kraju zakładać partję Fellachow; wybrano do tego egzekutywę z 10 mężów. W mowach kładziono nacisk na to, że ciemięzcami Fellachów są effendi, bogacący się na sprzedaży ziemi żydom a potem ich zwalczają z powodu sjonistycznej polityki. W dyskusji wyrażono opinję, że w dziele wyzwolenia fellachów z niewolnictwa u Effendich Żydzi będą wspomagać i że związek chrześcijańsko-muzułmański i Arabska Egzekutywa nie mają prawa przemawiać w imieniu ludu arabskiego i mijają się z prawdą twierdząc, że reprezentują poglądy ludu arabskiego.

NIE POD ICH PANOWANIEM ROZKWITŁABY PALESTYNA.

(Nachum Sokołow mówił do prasy żydowskiej w Warszawie w marcu r. 1922).

Opozycja arabska nigdy nie była samodzielnym i istotnym ruchem i nie jest nim również w chwili obecnej. Opozycja ta zawsze była rozdmuchiwana i inspirowana przez czynniki zewnętrzne, dostarczające jej środków utrzymania. Wiemy o tem napewno. Zresztą rzecz ta jest widoczna z każdego jej wystąpienia, a w szczególności z interpelacji. Główny argument antysjonistycznych interpelantów jest zawsze jeden i ten sam: „Toć Arabowie stanowią większość w kraju". Nie mają oni dostatecznej liczby ludzi do kolonizowania własnych krajów i jest rzeczą jasną, że nie pod ich panowaniem zakwitłaby Palestyna... Mylne jest mniemanie, że głównymi przeciwnikami ruchu sjonistycznego są panarabowie. Ruch panarabski nas nie zwalcza. Cele tego ruchu są większe i szersze, a Palestyna jest dlań drobnym epizodem. W krajach prawdziwie arabskich oceniają sjonizm o wiele objektywniej.

RUSZCZENIE... PALESTYNY.

(List z Jerozolimy w „Naszym Kurjerze" 1923, autor Ben Jakob).

Niema jeszcze dokładnej statystyki, odnoszącej się do prozelitów rosyjskich, którzy przyjęli judaizm w Palestynie, lecz należy przypuszczać, że liczba ich jest znaczna. Pracują jako robotnicy w miastach, lecz przeważnie mieszkają w kolonjach, gdzie zajmują się rolnictwem. Ciągnie ich do ziemi, bo rolnictwem trudzili się od wieków.

Część prozelitów znajduje się w dwóch kolonjach w Judei, w Petach-Tykwah i Ryszon Le Sjon, ale większa liczba zamieszkuje kolonje Dolnej Galilei nad Jordanem i morzem Kinoret, niedaleko od świętego dla chrześcijan miasta Nazaret. Można również znaleźć prozelitów chłopów rosyjskich w Górnej Galilei, gdzie zruszczyli hebrajską nazwę kolonji Jesod Hamalo na „Jesjadkę", w kolonji Rosz Pina i w oddalonej kolonji Metula, którą przezwali „Tułą". Głównie zamieszkują maleńką kolonję Bet Gan, po arabsku Bet Dżen, z nazwą zruszczoną „Biedżenką".

Jest rzeczą charakterystyczną, że prozelici ci przeinaczają wszystkie hebrajskie nazwy na rosyjskie. Palestyny nie nazywają inaczej jak „Palestynką" co brzmi bardziej z rosyjska. Gdy jeden z kolonistów Dawid Wrankow otrzymał na własność kawał ziemi o pięknej hebrajskiej nazwie Merchawja przezwał kolonję swą „Stepanówką"...

MACCHIAVELLI... BERGMAN.

(Dr. Hugo Bergman, dyrektor Biblioteki Narodowej w Jerozolimie w artykule „Federacja Arabska," „Nowy Dziennik" 142).

Jak widać traktat rozbił Arabów na dwa obozy: na palestyńskich antysjonistów i na zwolenników nowego imperjum arabskiego. W chwili, gdy władca kraju leżącego na wschód

od Jordanu nazywa Anglików „sprzymierzeńcami Arabów od początku ruchu niepodległościowego“, wzywają antysjonistyczni Arabowie Palestyny powtórnie do bojkotu Rady Ustawodawczej.

Dla nas powstała korzystna sytuacja: możemy przez polityczne i moralne popieranie nowego państwa arabskiego i przez nieprzeciwstawianie się idei luźnego związku Palestyny (naturalnie pod warunkiem pełnego uznania specjalnej sytuacji) **złamać opór Arabów palestyńskich z pomocą Arabów mieszkających poza Palestyną** i przygotować drogę prowadzącą do porozumienia żydowsko-arabskiego.

W tym celu potrzebnem jest odchylenie się w naszych szeregach od ciasnej, nacjonalistycznej polityki i uznanie faktu, iż Palestyna istnieć może jedynie jako żydowsko-arabskie państwo.

ANGLICY SĄ ZA LIBERALNI?

(P. Maslanski w rozmowie z przedstawicielem Ż. B. K. w Wiedniu. Lipiec 1921. Przedrukowały wszystkie pisma żydowskie).

Nagłe wyzwolenie Arabów palestyńskich, którzy dawniej byli niewolnikami Turcji, nad wyraz silna propaganda podburzająca, uprawiana przez zagraniczne koła katolickie, nielojalne zachowanie się wielu urzędników angielskich w Palestynie, będących nietylko wrogo usposobionymi wobec syonizmu, ale wręcz będących antysemitami, w końcu zbyt słaba akcja syjońska w kraju w ciągu 2 ostatnich lat — wytworzyły tego rodzaju atmosferę, że nie będzie jej można znieść, o ile nadal stosowane będą dawne środki i metody.

Przedewszystkiem sprawa w ten sposób się przedstawia, że Arabowie nie mają uszanowania dla rządu, który odnosi się do nich w sposób odmienny, aniżeli rząd turecki. Liberalny zarząd angielski jest w ich oczach słabym, bojaźliwym rządem, a raczej żadnym rządem nie jest. Synonimem wolności jest dla nich: swoboda rabunku i kradzieży, oraz samowola.

SIŁA REWOLUCYJNA.

(Z mowy Kapłańskiego, leadera światowej konfederacji Poale-Sion na zjeździe Syonistów).

Podniecanie żydowskiego narodu do działalności i dążność do stworzenia czynnej żydowskiej Palestyny, wraz z obecną rozpaczą z powodu położenia we Wschodniej Europie przedstawia *olbrzymią siłę rewolucyjną*, którą się musi zużytkować pod względem politycznym.

Należy więc doprowadzić do pokojowej współpracy z roboczymi żywiołami wśród arabskiego narodu, do porozumienia z biedniejszymi Arabami i **do poparcia ich przeciw Arabom bogatym"**.

„POCHYŁOŚĆ USTAWICZNYCH USTĘPSTW."

(Izaak Grünbaum w „Naszym Przeglądzie" 11 Listopada 1923).

Pomysł Arabskiej Ajencji wykazał, jak niebezpieczną jest taka polityka dokąd doprowadzić *może staczanie się po pochyłości ustawicznych ustępstw*. Każdy czuł, że w tej polityce doszło się do granicy, której przestąpić nie wolno.

Komitet Wykonawczy znalazł w sobie dostatecznie męstwa, by wreszcie zrobić ten krok.

Tylko wiara w siły narodu, w niespożytą moc i prężność jego dążenia do odrodzenia, w słuszność naszych żądań, sprawiły że zrobiono ten krok. Wiara ta jesteśmy tego pewni, nie zawiedzie, a potężny wysiłek narodu żydowskiego *w dziedzinie kolonizacji Palestyny* niebawem wykaże Anglji, jak niesłuszną i niesprawiedliwą była jej polityka w stosunku do nas, jak krzywdzącemi i bezkrytycznemi a osłabiającemi nasz impet *były wszystkie ustępstwa poczynione* na rzecz tych sfer arabskich, która w imię swych *reakcyjnych interesów* domagają się likwidacji mandatu.

NIE CHCĄ JECHAĆ W JEDNYM WAGONIE Z ARABAMI?

(„Kwestja żydowsko-arabska" w „Naszym Przeglądzie" R. III. 12 września 1921 r.)

Eugien Hoeflich redagował swój artykuł[1]) w formie listu otwartego do czeskiego prof. Musila, który ostro wystąpił przeciwko nietolerancyjnej polityce urzędowego Syonizmu wobec Arabów, oraz względem Islamu. Autor zastrzegając się przeciwko przesadzie skarg przekupionej prasy arabskiej, nadmienia wszakże, że jego towarzyszów, którzy postawili sobie za cel przygotować sojusz pansemicki, tak nic nie martwi, jak zachowanie się *pewnych podróżnych żydowskich, którzy podczas jazdy* z Beer Szeby do Egiptu *nie chcieli jechać we wspólnym wagonie z tubylcami* (natives).

„GARDLANY SYK"... „BRUDNYCH ARABÓW".

(Z „Podróży na Wschód" p. Leskiego, „Nasz Przegląd" nr. 135, 1924 r.).

Dworzec jerozolimski.

Widać tu ludzi ze wszystkich zakątków świata, słychać różnorodne narzecza i języki. *Gardlany syk arabów* miesza się z flegmatycznym angielskim, melodyjny hebrajski idzie w parze z naszym żydowskim...

Scenka ta przed dworcem jest bardzo charakterystyczna dla Jerozolimy.

Nie jest to Tel-Awiw, gdzie oko przyzwyczaja się do sharmonizowanego, jednolitego życia żydowskiego. W Jerozolimie zaś *żyd nie czuje się jedynym gospodarzem*. Widać go,

---

[1]) (W „Freie Zions-Bletter")

słychać na każdym kroku, ale jednocześnie widać również innych, a szczególnie arabów i anglików, którzy występują tu już z pewną dumą.

Około Jaffskiej bramy, gdzie się zaczyna centrum miasta, znowu widać szeregi luksusowych automobilów, a przy nich stoją *brudni arabowie z jeszcze bardziej brudnymi koszami* i głośno nawołują przechodniów i *natarczywie* proponują różne smakołyki. A na zakręcie już znajdują się wysokie i modne domy, gdzie największe domy bankierskie świata urządziły swe filje, a które w rzeczywistości polują jedynie na bogatych turystów.

KIJEM I BATEM?

(A. A. Bar Natan w „Haolanie" londyńskim z dnia 15 maja 1921).

Ekscesy w Jaffie, które wybuchnęły, jak grom z jasnego nieba, były ostatecznym wynikiem procesu wewnętrznego, który się oddawna ciągnął bez przerwy... Ekscesy w Jaffie są tylko dalszym ciągiem jerozolimskich pogromów.

Niechby tylko imigracja żydowska naprawdę się powiększyła, gdyby tu napływały wielkie strumienie i ludzi i złota, a z niem handel, przemysł, ruch, to wtedy zaprawdę można przysiądz na jedynego Boga, że effendi i urzędnicy, którzy teraz uzbrajali pogromszczyków, ci sami każdego, „chaluzim", lądującego na brzeg z okrętu, witaliby owacyjnie zgięci wpół wedle orjentalnego zwyczaju.

Lud arabski stoi na niskim stopniu kultury. W wiekowej niewoli ottomańskiego rządu wychowani byli w niewolnictwie. Ten lud uznawał tylko jedno: kij i bat. Pięść Arabowie będą całowali, ręką w rękawiczce gardzą. Łaska i uśmiechy życzliwości są dla Arabów oznakami słabości... Za oznakę słabości wzięli więc amnestję udzieloną pogromczykom z Jerozolimy, za słabość — urzędy, jakiemi obdarzono łotrów. Tego się niestety nie dostrzega w pałacu rządowym na górze Zofiru. Na tej górze Zofiru pertraktuje się z hersztami wieców z Haify i nie czyta gazet arabskich, które dzień w dzień rozszerzają gazy trujące oszczerstw, oskarżeń i nienawiści.

NIEDOPUSZCZAĆ ARABÓW DO KSZTAŁCENIA.

(KADDORIE).

(„Nowy Dziennik" z 30 stycznia 1924)

Kadoorie był sobie prostym a przytem bardzo bogatym Żydem w Mezopotamji. *) Kiedy doszła do niego przed 6-ciu laty wieść o deklaracji Balfoura ucieszył się bardzo i postanowił złożyć na ołtarzu odbudowy naszej siedziby narodowej poważną ofiarę. Cóż uczynił? Oto w testamencie pozostawił do dyspozycji zarządu palestyńskiego 100.000 funtów szterlingów dla wybudowy szkolnictwa. „Zarząd palestyński" —

---

*) Sir Ellis Kadoorie w Bagdadzie. Pertraktacje z rządem o unieważnienie tej decyzji prowadził członek Syońskiej Egzekutywy colonel Kich i dyrektor żydowskiego wydziału wykształcenia dr Lurie.

był w oczach poczciwego i prostego Żyda symbolem rządu, budującego siedzibę narodową, i dlatego *nie uważał za stosowne podkreślić w testamencie*, że pieniądze przeznaczył dla szkolnictwa żydowskiego; ale czy można sobie było inaczej tłumaczyć? Inaczej jednak wytłumaczył sobie zarząd palestyński, który postanowił stworzyć gimnazjum o języku wykładowym angielskim. Żydostwo palestyńskie dziwi się, dla kogoż to gimnazjum: a jerozolimski hebrajski „Hator" pisze o tem:

„Oto nastąpiło rozstrzygnięcie sprawy testamentu Kadooriego i ujawniło nam, że nawet w sprawie pieniędzy żydowskich nie mamy ostatecznego słowa. Kadoorie Żyd, który z wielkiem ukochaniem odnosił się do myśli odbudowy swojej ojczyzny, pozostawił pieniądze na rzecz budowy szkół żydowskich. Wprawdzie nie wytłumaczył dla jakich szkół przeznaczył pieniądze, **ale przecież rozumie się, że ofara żyda jest przeznaczona tylko dla żydów;** ale zarząd palestyński chcąc okazać swoją neutralność wobec testamentu Żyda, o udziale którego Arabowie nigdy nawet nie marzyli, postanowił stworzyć gimnazjum angielskie dla Żydów i Arabów.

Rozstrzygnięcie to wywołało silne protesty wśród żydostwa palestyńskiego.

TO ARABI BOLSZEWIKAMI.

(Dr. Radler Feldman, redakt. mizrachickiego: „Hatora" 28 czerwca 1921).

Rozruchy w Jaffie spowodowane były częścią konkurencją gospodarczą, częścią zaś arabskiemi uczuciami narodowemi, *sprowadzonemi na bezdroża przez agentów politycznych*, którzy chytrze wykorzystali uroczystość 1 maja, i pochód grupki komunistów jako asumpt do faktycznego pogromu. Niestety, policjanci arabscy, nie tylko, że nie stłumili go natychmiast. ale — podobnie jak to uczynili policjanci arabscy w czasie ostatnich rozruchów w Aleksandrji — wzięli czynny udział w napadach, wskutek czego wzrosła liczba ofiar. *Systematyczne napady na kolonje żydowskie* jaskrawo wskazują na to, że ruch arabski nie ma nic wspólnego z walką przeciwko bolszewizmowi, lecz wręcz przeciwnie, *sam jest bolszewizmem,* przez ślepe niszczenie prywatnego mienia.

JEDYNA CECHA UJEMNA.

(„Z wycieczki do Palestyny" III. „Nowy Dziennik" z 3 maja 1924). „Petach — Tikwa".

Przez Zichron Jakow, założoną przez barona Rotszylda i wyposażoną w wielkie piwnice winne, zdążamy okolicami, zamieszkanemi całkowicie przez Arabów do Petach Tikwa, Charakterystycznym dla tej kolonji jest fakt, że pierwszymi jej pionierami byli ortodoksi tak zw. stary jiszuw. Jest to już całe miasteczko z wszelkimi akwizytorami, jest tam nawet dom robotniczy, w którym widzimy zawsze jednakowo, zdrowych i wesołych spoglądających młodych robotników żydowskich. Ogrody i aleje starych drzew, a przedewszystkiem to, co jest ogólnie znane, największe sady palestyńskie. Stąd pochodzą słynne pomarańcze i znane migdały, daktyle, jakoteż specyjalny produkt owocu pośredniego między cytryną a pomarańczą o nazwie angielskiej. Ludność dochodzi do 4000 osób.

Jedyną cechą ujemną, którą się tu spostrzedz musi, jest zatrudnianie przez niektórych żydowskich kolonistów, podobnie jak w Zichron Jakow, robotników arabskich obok żydowskich w pracach polnych, a to z powodu *mniejszych wymagań Arabów.* Czynią to tylko rotszyldowscy koloniści, ale nie jest to wcale winą samego barona Rotszylda. Koloniści wobec niego samego zajmują nieraz stanowisko egoistyczne. Słyszy się na ten temat ciekawe anegdotki.

DO MEZOPOTAMJI ARABY!

(Prof. uniwersytetu Adolf Strauss w artykule „Judisch-Arabische Zusammenhänge". Wiener Morgenzeitung 12 stycznia 1924).

Kwestja rolna w Palestynie nie powinna zbyt ciężko zakłócać stosunków między Arabami a ludnością żydowską, W Palestynie zostaje na długie czasy wystarczająca ilość gruntu zdatnego pod uprawę dla obu stron, bo na przeszło 30.000 klm. kwadr. mieszka 800 do 900 tysięcy ludzi a grunta nie są jeszcze odpowiednio uprawne. Połowa terenu jest jeszcze do dyspozycji, który przy normalnej kulturze bez warzywnictwa i ogrodnictwa wystarczyłby pół wieku dla żydowskiej kolonizacji a cóż dopiero przy warzywnictwie. Dalej trzeba na to zwrócić uwagę, że stały postęp w intensywnem gospodarstwie u żydów podwyższa przyszłe widoki gospodarcze, a że *również prawdopodobnie silna emigracja Arabów do Mezopotamji* jeszcze szerokie przestrzenie odda żydom w przyszłości.

WDZIĘCZNOŚĆ...

(W „Radomer Cajtung" № 14 i 15 r. 1922, Opowiadanie żyda z Palestyny).

„Tu mówi się tylko o pogromach i napadach dokonywanych przez Arabów. Lecz za 40 ofiar żydowskich w roku zeszłym padło 500 Arabów. o tem się nie opowiada"...

Gdy jednego dnia zraniono żyda, to drugiego „znaleziono na każdem miejscu zamordowanego Araba. Nazajutrz po pogrzebie modego żyda zastrzelonego, gdy wracał z kinematografu, wzburzony tłum żydowski złapał 3 przechodniów, Arabów, i na miejscu rozerwał ich na kawały. (sic!) Policja nie śmiała się wtrącać.

Gdy komendant policji angielskiej zawezwał do siebie żydów, *ci odpowiedzieli, że jeżeli ma do nich interes, to niech sam przyjdzie.*

„Jeden z policjantów pozwolił sobie obrazić żydów. Ci wtedy tak go pobili, że musiano go odwieźć do szpitala".

Pren. kwart. **3 zł.** Zagranicą kwart. **5 zł.**
Ceny ogłoszeń: 1 str. za tekstem **100 zł.** Konto cz. w P. K. O. № 3105.

Redaktor i wydawca: STANISŁAW WŁODEK.
Godziny przyjęć: codziennie od 4—6 prócz niedziel i świąt.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Zgoda 5.